



Sygn. akt II KK 143/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Siuchniński (przewodniczący)

SSN Michał Laskowski

SSN Piotr Mirek (sprawozdawca)

Protokolant Małgorzata Sobieszczańska

przy udziale prokuratora Biura Lustracyjnego IPN Jarosława Skroka,
w sprawie M. Ś.

w przedmiocie stwierdzenia zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 11 października 2016 r.,

kasacji, wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego
na niekorzyść lustrowanej

od orzeczenie Sądu Apelacyjnego

z dnia 9 listopada 2015 r., sygn. akt II AKa (...),

zmieniającego orzeczenie Sądu Okręgowego w Ł.

z dnia 26 maja 2015 r., sygn. akt XVIII K (...),

**uchyla zaskarżone orzeczenie i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Ł., orzeczeniem z dnia 26 maja 2015 r., XVIII K (...), na podstawie art. 21a ust. 2 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2013 r., poz. 1388) stwierdził, iż M. Ś. w dniu 12 października 2010 r. złożyła niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne.

Na podstawie art. 21a ust. 2a wymienionej ustawy orzekł wobec osoby lustrowanej utratę prawa wybieralności do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia wynika z ustawy na okres 4 lat, zaś na podstawie art. 21a ust. 2b ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów orzekł wobec M. Ś. zakaz pełnienia funkcji publicznej, o której mowa w art. 4 pkt 2 – 57 tej ustawy na okres 4 lat. Orzekł też o kosztach postępowania.

Powyższe orzeczenie zaskarżone zostało w całości apelacją obrońcy osoby lustrowanej. Skarżący zarzucił mu obrazę przepisów art. 2 § 2 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 413 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia przez to, że Sąd pierwszej instancji nie określił dokładnie przypisanego osobie lustrowanej czynu, w uzasadnieniu przedmiotowego orzeczenia nie przeprowadził analizy wszystkich zebranych dowodów i nie podał w sposób przejrzysty przyczyny dania wiary tym dowodom, na których oparte zostały ustalenia faktyczne i nie uzasadnił dlaczego nie uznano dowodów przeciwnych, co nie czyni zadość obowiązkowi sądu, wynikającemu z zasady prawdy obiektywnej, domniemania niewinności, a w szczególności, pominął:

- zeznania świadka Z. S., z których wynika, że jedynym funkcjonariuszem „prowadzącym” lustrowaną miał być sierżant R. S., co do którego jako przełożony miał zastrzeżenia, z tej przyczyny, że nie był on zdyscyplinowany, pił wódkę, wychodził z pracy na godzinę, a wracał po siedmiu, co świadczy o tym, iż ów „prowadzący” w celu „legalizacji” swojego pobytu poza siedzibą jednostki i zapewne spożywania w tym czasie alkoholu tworzył notatki - informacje

operacyjne mające pochodzić z ustnych informacji lustrowanej M. Ś., gdy tymczasem czynił to w oparciu o inne źródła informacji lub luźne rozmowy z niektórymi mieszkańcami miejscowości, w której lustrowana zamieszkiwała;

- dane zawarte na k. (...) akt sprawy, gdzie w książce służby R. S. w pozycji „kary dyscyplinarne” z datą 5 maja 1986 wpisano „nagana szef (...)”, co świadczy zapewne o tym, że ów „prowadzący” już wówczas miał problemy z dyscypliną i alkoholem;
- dane zawarte na k. (...) akt sprawy, gdzie w książce służby R. S. w pozycji „kary dyscyplinarne” z datą 25 maja 1993 wpisano „nagana z ostrzeżeniem (...)”, co potwierdza zapewne, że problemy tegoż funkcjonariusza, o których wspomniano uprzednio utrzymywały się przez kolejne lata;
- fakt niemal notoryjny, że w owym czasie zwłaszcza funkcjonariusze SB i pionów kryminalnych milicji często mający problemy z alkoholem, w miejscu pracy spożywali tzw. „szatany” czyli mocną herbatę połączoną z mocnym alkoholem, co w kontekście problemów alkoholowych R. S. w pełni wiarygodnym czyni wyjaśnienia lustrowanej, iż po spożyciu na terenie RUSW w O. m.in. „mocnej herbaty” utraciła świadomość, którą odzyskała w okolicy targowiska w O., a jej opis dolegliwości związanych ze spożyciem tejże „herbaty” wskazuje jednoznacznie na nieświadome zatrucie alkoholowe;
- dane zawarte na k. (...) akt sprawy tj. wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego rozpoznania „F.” z datą 12 września 1986, a zwłaszcza porównanie tej ostatniej daty z danymi zawartymi na k. (...) akt sprawy, z których wynika, że R. S. prowadzący sprawę „F.”, uznając ją zapewne za błądą, złożył i podpisał wniosek o jej zakończenie, jednakże ten wniosek nie został zatwierdzony przez jego przełożonych, co w kontekście kary dyscyplinarnej, którą na niego nałożono kilka miesięcy wcześniej i niepowodzenia z powyższym wnioskiem zapewne zaważyło na tym, że w obawie o pracę i potrzebę osiągnięcia sukcesu zawodowego, niekonwencjonalną metodą, o której wspomniano wyżej, w tym samym czasie, podyktował nieświadomej swych czynów M. Ś. ogólną i znaną mu regułę zobowiązania, którą nakazał podpisać imieniem „N.”, a następnie podobnie postąpił w odniesieniu do drugiego dokumentu własnoręcznie sporządzonego i podpisanego przez lustrowaną tj.

- informacji operacyjnej z tej samej daty;
- teczki personalne S. Ł. i Z. S., w których nie odnaleziono jakiegokolwiek wzmianki o współpracy z „N.”;
 - książkę służb R. S., w której nie ujawniono jakiegokolwiek wzmianki o współpracy z „N.”;
 - dane zawarte na k. (...) akt sprawy tj. wykaz osób występujących w materiałach osobowego źródła informacji, z których wynika, że każda z 9 osób tamże wymienionych oceniona została przez R. S. negatywnie jako „rodzaj zainteresowania”, co przy braku jakiegokolwiek gratyfikacji dla „N.” za „współpracę” i konieczności pokwitowania przez nią otrzymanych środków potwierdza depozycje lustrowanej, że nie była ona tajnym i świadomym współpracownikiem tegoż funkcjonariusza, a jednocześnie potwierdza konstatację zawartą na wstępie, że R. S. „tworzył” na własne potrzeby informacje jakoby pochodzące od TW „N.”, których jego przełożeni nie mogli zweryfikować;
 - dane zawarte na k. (...) akt sprawy, z których wynika, że w materiałach spraw o pseudonimach „M.”, „R.” i „T.” nie ujawniono jakiegokolwiek wzmianki o lustrowanej.

Skarżonemu orzeczeniu zarzucił ponadto błąd w ustaleniach faktycznych wynikający z naruszenia dyspozycji art. 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 i 2 k.p.k., który miał istotny wpływ na treść orzeczenia, a polegał na oparciu tychże ustaleń jedynie na części materiału dowodowego sprawy i to bez jego właściwej oceny, pominięciu dowodów wskazanych w apelacji, a tym samym zaniechaniu ich dogłębnej analizy w powiązaniu z innymi dowodami pozyskanymi w sprawie, w tym przede wszystkim ze spójnymi, logicznymi i konsekwentnymi wyjaśnieniami osoby lustrowanej, nie odniesieniu się do kwestii, dlaczego dowodom tym Sąd w istocie nie dał wiary, co prowadzi do wniosku, że poprzez naruszenie zasady obiektywizmu oraz zasady swobodnej oceny dowodów dokonano dowolnych ocen materiału dowodowego sprawy, co w konsekwencji doprowadziło do przypisania M. Ś. wypełnienia znamion z art. 2 ust. 1 pkt. 5 i art. 3a ust. 1 ustawy lustracyjnej, gdy tymczasem prawidłowa, a nie dowolna ocena wszystkich pozyskanych dowodów zgodnie z zasadami zawartymi w przytoczonych

przepisach prowadzi do wniosku, że lustrwana M. Ś. nie miała w dniu 14 listopada 1986 r. świadomości w zakresie nakreślonych przez nią treści, a w późniejszym okresie nie miała wiedzy o istnieniu „dokumentów” wytworzonych w tym dniu i nie była tajnym i świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu przytoczonych przepisów ustawy lustracyjnej.

Stawiając takie zarzuty, apelujący wniósł o zmianę skarżonego orzeczenia i stwierdzenie, że oświadczenie lustrwanej M. Ś. z dnia 12 października 2010 r. było prawdziwe.

Sąd Apelacyjny, orzeczeniem z dnia 9 listopada 2015 r., II AKa (...), zmienił zaskarżone orzeczenie, stwierdzając, że osoba lustrwana M. Ś. w dniu 12 października 2010 r. złożyła prawdziwe oświadczenie lustracyjne.

Kasację od tego orzeczenia wywiódł na niekorzyść osoby lustrwanej Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny formułując zarzuty:

- rażącego i mającego istotny wpływ na treść orzeczenia naruszenia przepisów prawa procesowego, to jest art. 424 § 1 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. oraz art. 430 k.p.k. i art. 7 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k. polegającego na tym, że Sąd Apelacyjny, orzekając odmiennie co do istoty sprawy i przyjmując, że M. Ś. złożyła zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne, w uzasadnieniu swojego orzeczenia nie przeprowadził wszechstronnej analizy zgromadzonego w toku procesu materiału dowodowego, która czyniłaby zadość zasadzie swobodnej oceny dowodów, w sposób wybiórczy i pobieżny odniósł się do zeznań R. S., S. Ł., Z. S. oraz S. R., a także dokumentów znajdujących się w Teczce Pracy Tajnego Współpracownika o pseudonimie „N.”, dokonując oceny tych dowodów w sposób sprzeczny z zasadami logicznego rozumowania, i doświadczenia życiowego, jak i wskazaniemi wiedzy historycznej, pomijając szereg istotnych okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia (treść zeznań świadków w korelacji z zachowaną dokumentacją archiwalną oraz wyjaśnieniami lustrwanej), oceniając zeznania i materiały archiwalne jedynie przez pryzmat okoliczności korzystnych dla lustrwanej, co doprowadziło w konsekwencji do wydania niesłusznego orzeczenia reformatoryjnego, zmieniającego zasadne orzeczenie Sądu I instancji,
- rażącej i mającej istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia obrazy przepisów prawa

materialnego tj. art. 3a ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2013 r., poz. 1388 z późn. zm.) polegającej na błędnej wykładni tego przepisu i przyjęciu, że nie spełnia kryterium „współpracy” fakt podpisania zobowiązania oraz sporządzenia osobiście jednego pisemnego doniesienia, podczas gdy ustawa lustracyjna nie sformułowała warunku, że współpraca musi być rozciągnięta w czasie, ani że ma mieć charakter trwały i nieodwołalny, a tym samym nawet jednorazowy kontakt z pracownikiem byłej Służby Bezpieczeństwa, połączony z przekazaniem zdobywanych przez ten organ informacji, może być uznany za współpracę w rozumieniu art. 3a ust. 1 tej ustawy, jeśli współpraca ta dodatkowo spełnia wszystkie określone w tym przepisie warunki, w następstwie czego doszło do wadliwej oceny kryteriów uznania zachowania osoby lustrowanej za współpracę w rozumieniu ustawy lustracyjnej, a w konsekwencji do wydania niesłusznego orzeczenia reformatoryjnego i zmiany zasadnego orzeczenia Sądu I instancji.

W konkluzji kasacji Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w drugiej instancji Sądowi Apelacyjnemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest zasadna. Zgodzić się trzeba ze skarżącym, że orzeczenie Sądu odwoławczego dotknięte jest rażącym i mającym istotny wpływ na jego treść naruszeniem przepisów prawa procesowego.

Nie ulega jakiegokolwiek wątpliwości, że obowiązkiem sądu orzekającego reformatoryjnie w postępowaniu odwoławczym jest nie tylko rozważenie zarzutów skarżącego i wskazanie dlaczego uznał je za zasadne albo niezasadne (art. 457 § 3 k.p.k.), ale również przedstawienie powodów odmiennego orzeczenia co do istoty sprawy w sposób odpowiadający standardom uzasadnienia orzeczenia sądu *a quo* (art. 424 § 1 k.p.k.).

Analiza pisemnych motywów skarżonego orzeczenia prowadzi do wniosku, że nie spełniają one tych wymagań, a jednocześnie wskazuje na merytoryczną

wadliwość orzeczenia spowodowaną naruszeniem zasad określonych w przepisach art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k.

Jak wynika zatem z wyrażonego w uzasadnieniu skarżonego orzeczenia stanowiska Sądu odwoławczego, tym co zdecydowało o zanegowaniu trafności ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji była odmienna ocena wiarygodności dokumentów, na których oparto stwierdzenie, że M. Ś. złożyła niezgodne z prawdą oświadczenia lustracyjne.

Wyrażając swoją dezaprobatę dla dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń faktycznych, Sąd odwoławczy wskazał, iż opierają się one na błędnym i apriorycznym założeniu, że informacje zawarte w dokumentach sporządzanych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa odpowiadały rzeczywistości. Z tym stanowiskiem nie można się jednak zgodzić, gdyż nie wynika to z uzasadnienia orzeczenia Sądu pierwszej instancji. Nie wdając się w tym miejscu w merytoryczną ocenę trafności tego orzeczenia w zakresie zastrzeżonym dla Sądu odwoławczego, podkreślić trzeba, iż przedstawiona w obszernym uzasadnieniu orzeczenia Sądu pierwszej instancji ocena materiału dowodowego stanowi logiczny i rzeczowy wywód uwzględniający analizę całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego. Stąd też odczytywanie jedynie niektórych użytych w nim sformułowań dotyczących braku racjonalnych powodów do kwestionowania wiarygodności ocenianych dokumentów Służby Bezpieczeństwa, jest nieuprawnionym uproszczeniem. W kontekście całości wyводу Sądu pierwszej instancji, zawarte w nim stwierdzenia o braku podstaw do dyskredytowania ujawnionych dokumentów tylko z tego powodu, że zostały sporządzone przez Służbę Bezpieczeństwa czy też o niemożności zakładania z góry, że zawierają nieprawdę świadczą wyłącznie o tym, że Sąd Okręgowy nie faworyzował ani nie dyskredytował żadnego dowodu przed przystąpieniem do jego merytorycznej oceny, prowadzonej w powiązaniu z całokształtem ujawnionych w toku postępowania okoliczności. Dowodzi to, że Sąd pierwszej instancji zdołał uniknąć wytykanego mu niezasadnie przez Sąd odwoławczy apriorycznego wartościowania dowodów.

Co więcej, lektura uzasadnienia skarżonego wyroku zdaje się wskazywać, że to Sąd odwoławczy nie podołał temu zadaniu. Przedstawiona w nim argumentacja

proceedzi bowiem do wniosku, że dokonując krytycznej oceny ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji i przyjmując, że przeprowadzone postępowanie lustracyjne nie wykazało tajnej współpracy M. Ś. ze Służbą Bezpieczeństwa, Sąd Apelacyjny bazował na generalnym zanegowaniu wartości dowodowej dokumentów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Kryterium to nie jest wystarczające do przeprowadzenia należytej kontroli odwoławczej i to nie z tego powodu, że Sąd odwoławczy formułując tezę o nagminnym tworzeniu przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa fikcyjnych dokumentów, odwołuje się do argumentacji, którą sam określa mianem „sofizmu”. Zasadniczą wadą stanowiska Sądu odwoławczego jest dowolność prezentowanych ocen i wybiórcze korzystanie z materiału dowodowego.

Nie jest słuszne twierdzenie, że Sąd pierwszej instancji, interpretując dowody, kierował się założoną z góry tezą, że „dokumenty SB-eckie nie kłamią”. O tym, że Sąd pierwszej instancji nie podchodził tak bezkrytycznie do analizowanych dokumentów świadczy chociażby to, w jaki sposób odniósł się do raportu ze spotkania kontrolnego z lustrowaną, do którego miało dojść w dniu 3 listopada 1988 r. Oceniając wiarygodność tego dokumentu na tle innych przeprowadzonych dowodów, Sąd pierwszej instancji uznał, iż samo sporządzenie raportu nie uprawnia do ustalenia, że spotkanie kontrolne z M. Ś. faktycznie się odbyło.

Odwołując się do kwestii „fikcyjności” agentury Służby Bezpieczeństwa, Sąd odwoławczy nie skonfrontował swoich zapatrywań z realiami sprawy. Nie tłumaczy racjonalnie, dlaczego dokumenty potwierdzające przekazywanie informacji przez lustrowaną miałyby mieć fikcyjny charakter, skoro nie kwestionuje się dokumentów, mających świadczyć o rzeczywistym pozyskaniu jej do tajnej współpracy.

Sąd Odwoławczy nie zwraca również uwagi na to, że w realiach niniejszej sprawy nie musi być tak, że M. Ś. była przypadkową osobą, która znalazła się obszarze zainteresowania funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa tylko z powodu stworzenia dokumentacji poprawiającej statystykę ich pracy. Przeciwnie, ze względu miejsce zatrudnienia lustrowanej, wybudowanie na terenie gospodarstwa jej rodziców kaplicy i sali katechetycznej, zupełnie zrozumiałym było podjęcie przez Służbę Bezpieczeństwa starań o pozyskanie jej jako tajnego współpracownika, przydatnego w prowadzeniu operacyjnego rozpoznania o kryptonimie „F.”.

Odmienne spojrzenia na prawidłowość kontroli instancyjnej nie uzasadniają w końcu wyniki przeprowadzonego w postępowaniu odwoławczym uzupełniającego postępowania dowodowego. Wystarczy tu zauważyć, że zeznania Z. S., uznane przez Sąd Odwoławczy za „szczególnie cenne” nie niosą ze sobą żadnych tego rodzaju konkretnych informacji dotyczących sytuacji osoby lustrowanej, które przekreślałyby trafność ustaleń Sądu pierwszej instancji. Sposób w jaki Sąd odwoławczy interpretuje treść jego zeznań oraz zeznań R. S., S. Ł., S. R. nie chroni formułowanych na podstawie tych dowodów wniosków przed zarzutem dowolności. Ekspozując rozbieżności w relacjach wymienionych świadków i wytykając Sądowi pierwszej instancji ich zignorowanie albo wy tłumaczenie na niekorzyść lustrowanej, Sąd odwoławczy nie odnosi się jednak do argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu orzeczenia Sądu Okręgowego. Przedstawiając również zeznania Z. S., jako dowód mający potwierdzać tezę, że informacje operacyjne R. S. nie musiały pochodzić od lustrowanej, Sąd odwoławczy nie analizował ich całościowo. Nie można zapominać o tym, że Z. S. stwierdził w nich, że jeżeli pozyskiwano tajnego współpracownika, to sporządzone dokumenty odpowiadały rzeczywistości, natomiast „fikcyjność” tajnych współpracowników mogła polegać na braku ich przydatności w zdobywaniu odpowiednich informacji. Podkreślić też należy, iż zaprezentowaną w uzasadnieniu skarżonego orzeczenia sekwencję wniosków, które miałyby wynikać z zeznań Z. S. traktować można wyłącznie w kategoriach dowolnych dywagacji. Nie może być inaczej, skoro bez szerszego uzasadnienia łączy się w nich ustalenie o wytwarzaniu dokumentów mających obrazować fikcyjną współpracę lustrowanej z naganą, której R. S. udzielono pół roku wcześniej.

Uwzględnienie pierwszego z zarzutów kasacji czyni przedwczesnym rozstrzygnięcie o zasadności zarzutu obrazy prawa materialnego. Zwrócić jednak trzeba uwagę na lakoniczność wypowiedzi Sądu Apelacyjnego co do podstawy prawnej swojego rozstrzygnięcia. Ograniczenie się w tym zakresie do zdawkowego stwierdzenia, że sporządzenie własnoręcznego zobowiązania do współpracy oraz informacji operacyjnej nie przesądza o tajnej współpracy, uniemożliwia przeprowadzenie rzeczowej oceny trafności stanowiska Sądu odwoławczego, tym bardziej, że w dotychczasowym orzecznictwie lustracyjnym, co słusznie zauważa

skarżący, dopuszczano uznanie za współpracę w rozumieniu art. 3a ust. 1 ustawy z dnia 18 października 2006r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944-1990 oraz treści tych dokumentów nawet jednorazowy kontakt z funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa połączony z przekazaniem zdobywanych przez ten organ informacji (por. orzeczenie SA w Krakowie z dnia 14 maja 2014 r., II AKa 59/14, LEX nr 1514952).

Mając powyższe na względzie, Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

R. G.